№ 344. 346 Dąbrowa Gó.nicza, Czwartek 14 Grudnia 1916 r. Rok II.

Cena { 14 groszy. 16 halerzy. 14 fenigów

Redakcya ... cza № 10 (Targowa).

Administracya ... (dawniej Szosowa).

Listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Zawiadomienia o ślubach, zabawach, przedstawieniach i koncertach są płatne

GAZETA POLSKA

DZIENNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

WYCHODZI O GODZINIE 8-MEJ RANO.

Cena { 14 groszy. 16 halerzy. 14 fenigów

Prenumerata miesięczna: 3 kor. 2 marki 80 fenigów lub rubla 40 k. Z przesyłką pocztową 3 kor. 50 h 3 marki 30 fen. lub 1 rub 65 kop.

Kwartalnie trzy razy tyle

Cena ogłoszeń. ogłoszenia drobne po 6 h od wyrazu Ogłoszenia reklamowe po 30 h. za wiersz (petit) lub jego miejsce. Nekrolog, zawiadomienia o ślubach i zabawach po 50h. od wiersza.

Nadesłane po 1 kor., 1 mar (50 k.) za wiersz petitowy

Załączniki podług osobnej umowy.

„GAZETA POLSKA“ jest do nabycia we wszystkich Biurach dzienników, księgarniach, trafikach, wogóle tam, gdzie jest wystawiony napis: Tu jest do nabycia „GAZETA POLSKA“. Takie napisy wystawione są w Dąbrowie, Zagórzu, Strzemieszycach, Niemcach, Wolbromiu, Jędrzejowie, Radomiu, Lublinie, Piotrkowie, Gołonogu, Sławkowie, Olkuszu, Miechowie, Kielcach, Bolesławiu i t. d. Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya w Dąbrowie ul. króla Jana Sobieskiego № 9 (dawniej Szosowa).

Depesze Biura Korespondencyjnego

z dnia 11 Grudnia.

Przed bramami Buzeu w Rumunii.

Narody czwórprzymierza przyjmują z radością propozycye pokojowe.

Mowa hr. Tiszy w Sejmie węgierskim.

BUDAPESZT 13 grudnia. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu, które odbyło się przy tłumnie wypełnionej sali i galeryi, zabrał naprzód głos prezydent ministrów hr. Tisza i odczytał notę, oświadczającą gotowość czwórprzymierza wejścia w rokowania pokojowe.

Izba słuchała z wielkiem napięciem i częstokroć **żywem** potakiwaniem przerywała mówcy.

Hr. Tisza wywodził następnie, że określone w nocie stanowisko monarchii nie jest niczem nowem. Austro-Węgry zajmowały je przez cały czas wojny i przez dziesiątki lat przedwojennych.

Premier wykazywał następnie w dłuższym wywodzie historycznym, że *przymierze między Austro Węgrami i Niemcami było zawsze skierowane ku utrzymaniu pokoju, podczas gdy sojusz francusko-rosyjski miał charakter agresywny* i służył tendencyom rewanżu francuskiego i rosyjskim zaborczym planom bałkańskim.

Partya, przeciwna przymierzu Austro-Węgier z Niemcami, otrzymała tymczasem skądinąd nieoczekiwaną pomoc, a to *od Anglii*, której interesem było właściwie popieranie naszych naszych dążności pokojowych. Ale nieograniczony egoizm angielski i żądza panowania wpędziły Anglię do obozu podżegaczy wojny. Przez przyłączenie się Anglii do obozu przeciwnego stosunek sił został przesunięty. Stanowisko Anglii podnieciło jeszcze bardziej Francyę i Rosyę i wskutek tego przesilenie tak się zaostrzyło, że już miesiącami przed nawnym wybuchem wojny, gdy u nas wielu liczyło się jeszcze z pokojowem ułożeniem stosunków, u naszych przeciwników cała opinia liczyła się z nieuniknionym wybuchem wojny.

Mimo naszych pokojowych usiłowań byliśmy zmuszeni przystąpić do wojny. Uczyniliśmy to bez żądzy zaborczej, bez chęci zniszczenia nieprzyjaciół, ale tylko dla obrony naszych najżywotniejszych interesów, gotowi przytem zawsze do zawarcia pokoju.

Naszej gotowości pokojowej nie zaniechaliśmy nigdy, a tylko sposób, w jaki zwalczali nas nasi nieprzyjaciele, nie dopuszczał, ażebyśmy zamiarom naszym pokojowym dali uroczysty wyraz, zanim nie nadszedł właściwy moment. Dzisiaj chwila ta nadeszła. Po zaczętej wielkiej ofenzywie letniej nasi nieprzyjaciele zobaczyli niebawem beznadziejność tej największej ofenzywy i musieli chwycić się ostatniego atutu: Rumunia musiała wystąpić. Dzisiaj zaś widzimy, jak ta wielka skoncentrowana ofenzywa została złamana. Sprawa z Rumunią jest ostatecznie załatwiona. Odniesione sukcesy chronią nas przed podejrzeniem, jakoby ta propozycya pokojowa była oznaką słabości.

Jesteśmy zwycięzcami. A gdyby miano odrzucić ofiarowane propozycye pokojowe, jesteśmy zdecydowani prowadzić wojnę dalej aż do zwycięzkiego końca. (Oklaski. Okrzyki: „Eljen“. Mówcy opozycyi wyrażają wielką radość z powodu kroku rządu).

Następne posiedzenie jutro.

Piękna mowa Kanclerza Rzeszy.

BERLIN 13 grudnia. Parlament zebrał się wśród niesłychanego napięcia:

Kanclerz Rzeszy zabrał natychmiast głos i połączył opublikowaną dzisiaj notę czterech mocarstw sprzymierzonych z mową, w której oświadczył:

Ciosy naszego miecza ufundowały zarazem mocniej nasze zaopatrzenie gospodarcze. Wielkie zapasy zboża, środków żywności, oliwy i innych dóbr dostały się w Rumunii w nasze ręce. Pewność nasza gospodarcza jest teraz wyższą ponad wszelkie kwestyonowanie. Widmo głodu, którem przeciwnicy nasi chcieli nas zakrzyczeć, nie znajdzie się już w ich ustach. Także wewnętrzne znużenie, na które nieprzyjaciele liczyli, byłoby fałszywą przesłanką.

Państwo niemieckie nie jest oblężoną twierdzą, ale jedynie potężnym, dobrze zorganizowanym obozem wojennym, z niewyczerpanymi środkami pomocniczymi, w silnem i wiernem przymierzu z wypróbowanymi w walce austro-węgierskimi, bułgarskimi i tureckimi braćmi orężnymi.

Ale siła nasza nie czyni nas głuchymi na odpowiedzialność naszą wobec Boga!

W sierpniu r. 1914 przeciwnicy nasi wytoczyli kwestyę mocarstwową wojny światowej. My stawiamy dzisiaj kwestyę ludzkości i pokoju.

Jeżeli nieprzyjaciele nasi wezmą na siebie ciężar wszystkich okropności, jakieby nastąpiły, zapali to na nowo w najdalszej chacie niemieckiej płomień świętego gniewu na nieprzyjaciół, którzy nie chcieliby powstrzymać mordów dla swoich zamysłów niszczycielstwa i zaborczości.

Bóg będzie wtedy sędzią straszliwym i sprawiedliwym; a my, gotowi do pokoju, pójdziemy znowu nieustraszeni do walki (żywe oklaski, które powtarzały się kilkakrotnie także podczas mowy Kanclerza).

Następnie parlament został odroczony. Kanclerz Rzeszy przy opuszczaniu pałacu parlamentu był pozdrawiany owacyjnie przez tłumy publiczności.

Nota pokojowa w sobranju bułgarskiem.

SOFIA 13 grudnia. Nota z propozycyami pokojowemi odczytana w sobraniu przez Radosławowa, przyjęta była żywymi, długotrwałymi oklaskami.

Turcy wręczają notę pokojową posłom neutralnym.

KONSTANTYNOPOL 13 grudnia. Nota identyczna, jaką mocarstwa sprzymierzone zaczęły propozycye pokojowe, została wręczona w południe posłowi Stanów Zjednoczonych i posłowi hiszpańskiemu.

BIULETYN URZĘDOWY AUSTRYACKI.

WIEDEŃ 13 grudnia. Urzędowo donoszą:

Grupa Mackensena: Opór nieprzyjaciela nad Jalomitą został złamany. Ustępującego nieprzyjaciela ścigamy. Wojska austro-węgierskie i niemieckie zbliżają się do Buzeu. Rumuni zostawili znowu **4,000 żołnierzy w naszych rękach.**

Front arc. Józefa: Ataki rosyjskie na zachód i północny zachód od Ocna trwają dalej. Były one także wczoraj zupełnie bezskuteczne.

Przy armi jen. Koevesza po bardzo ciężko-okupionym rannym złamanym szturmie rosyjskim panował stosunkowo spokój.

Front ks. Leopolda bawarskiego: Oprócz skutecznych patroli nad Bystrzycą Sołotwińską nic ważniejszego.

NA FRONCIE WŁOSKIM i POŁUDNIOWO WSCHODNIM: Nic do doniesienia.

Von Höfer.

BIULETYN URZĘDOWY NIEMIECKI.

BERLIN 12 grudnia, wieczorem. Urzędowo donoszą:

Na zachodzie i wschodzie nic istotnego. W wielkiej Wołoszczyźnie zwycięskie postępy przeciw Rumunom i Moskalom.

BERLIN 13 grudnia. Urzędowo donoszą.

NA ZACHODZIE. Nie było większych czynności bojowych.

NA WSCHODZIE. Front ks. Leopolda bawarskiego: Nic istotnego.

Front arc. Józefa: W Karpatach Lesistych skuteczne walki patroli.

Na wschodnim froncie siedmiogrodzkim austro-węgierskie i niemieckie wojska odrzuciły ataki rosyjskie w górach Gyergyo i po obu stronach Trotosul. Napierające oddziały wywiadowcze stwierdziły znaczne straty nieprzyjaciela i przyprowadziły jeńców.

Front Mackensena: Wzmocniony konnicą rosyjską nieprzyjaciel stawił się jeszcze raz nad Jalomitą, ale jest znowu w pełnym odwrocie na północny wschód. Armia naddunajska i IX-ta napierają na całym froncie. **Przy gościńcu do Buzeu zyskaliśmy znacznie na terenie i wzięliśmy tam i w górach znowu ponad 4,000 jeńców.**

Front macedoński: Po klęskach nieprzyjaciół w ostatnich dniach nad Czerną, Strumą i na wybrzeżu panował spokój.

Von Ludendorff.

Gotowość patryotyczna robotników niemieckich.

BERLIN 13 grudnia. Konferencya niemieckich stowarzyszeń robotniczych i związków funkcyonaryuszy wszystkich kierunków postanowiła jednogłośnie współpracować przy prowadzeniu wojny i pomocy ojczystej i oddać wszystkie siły w służbę kraju, ażeby wrogi plan zniszczenia Niemiec został bezskuteczny.

Cesarz Wilhelm w stolicy Bawaryi.

MONACHIUM 12 grudnia. Cesarz niemiecki przybył w południe do Monachium, powitany bardzo serdecznie na dworcu przez króla Ludwika. Wśród burzliwej owacyi zgromadzonej publiczności monachijskiej cesarz i król udali się do rezydencyi, gdzie królowa z księżniczką powitały cesarza bardzo serdecznie.

Natychmiast po przybyciu cesarz złożył wizytę królowi i królowej. O godz. 1 i pół odbyło się śniadanie.

Transportowiec francuski na dno.

BERLIN 13 grudnia. Dnia 4 b m. w pobliżu Malty jedna z naszych łodzi podwodnych zatopiła znajdujący się w służbie francuskiej trasportowiec „Algeris" (4,035 ton), wracający z Solunia do Francyi. Znajdujące się na pokładzie osoby wojskowe, oficerów i 6 żołnierzy, wzięliśmy do niewoli.

BIULETYN URZĘDOWY BUŁGARSKI.

SOFIA 13 grudnia Sztab jeneralny donosi pod 11 grudnia:

Front macedoński: W okolicy Monastyru nic ważniejszego. W łuku Czerny gwałtowny ogień artyleryi nieprzyjacielskiej na pozycye pomiędzy Dobromirem a Prahowem. Atak nieprzyjacielski na wzgórze po wschodniej stronie Prahowa przez waleczny pułk niemiecki № 45 częściowo po ataku na granaty ręczne krwawo odparty. Po obu stronach Wardaru miejscami słaby, miejscami gwałtowny ogień działowy. Dworzec w Porroi nad Strumą słabo bombardowany przez nieprzyjaciół.

Front rumuński: Na całym froncie rumuńskim w Dobrudży skąpy ogień działowy. **Wojska nasze obsadziły cały rumuński brzeg Dunaju między Tutrakanem a Czernawodą.**

We wschodniej Wołoszczyźnie wojska sprzymierzone posuwają się niepowstrzymanie naprzód.

SOFIA 13 grudnia. Sztab jeneralny donosi pod 12 grudnia:

Front macedoński: W okolicy Monastyru nic ważniejszego. W łuku Czerny po gwałtownem przygotowaniu artyleryckiem po południu zaatakował nieprzyjaciel linię Paralowo — Makowo. Atak z bardzo wielkiemi stratami dla nieprzyjaciela rozbity. Po ponownem przygotowaniu ogniowem podjął nieprzyjaciel nowy atak na wzgórze po wschodniej stronie Paralowa, który również został całkowicie rozbity. Pod Gradesznicą jednostki nasze odrzuciły atak na wschód od wzgórza 351. Po prawym brzegu Wardaru żywa działalność artyleryi i zderzenia między wartami Po lewym brzegu Wardaru ogień dział nieprzyjacielskich. Na froncie Belasz cy bezskuteczny, nad Strumą słaby ogień działowy. Przy najdolniejszym biegu Strumy potyczki patroli. Nad morzem Egejskiem okręty nieprzyjacielskie ostrzeliwały przystań w zatoce Kawalla i pod Miksi. W okolicy Portolages piechota nieprzyjacielska rozwijała bezskuteczną czynność.

Front rumuński: W Dobrudży obustronny skąpy ogień piechoty i artyleryi. We wschodniej Wołoszczyźnie wojska sprzymierzone ścigały dalej nieprzyjaciela.

BIULETYN URZĘDOWY TURECKI.

KONSTANTYNOPOL 13 grudnia. Kwatera główna donosi pod dniem 11 grudnia.

Na różnych frontach nic ważniejszego.

KONSTANTYNOPOL 13 grudnia. Kwatera główna donosi pod 12 grudnia:

Nie zdarzyło się nic ważniejszego.

Nowy gabinet francuski.

PARYŻ 13 grudnia. (Aj. Havasa). Nowy gabinet ma skład następujący: **Briand** (premier i sprawy zagraniczne), **Viviani** (sprawiedliwość i oświata), **Ribot** (skarb), **Malvy** (sprawy wewnętrzne), jen. **Liautney** (wojna), adm **Lacaze** (marynarka), **Clementel** (gospodarstwo), **Herriot** (transport cywilny i aprowizacya wojska), **Doumerguey** (kolonie), **Thomas** (uzbrojenie i przygotowanie materyału wojennego).

Nowi wodzowie francuscy.

PARYŻ 13 grudnia. (Urzędowo). Jen. **Nivelle** mianowany naczelnym komendantem armii na północy i północnym wschodzie, jen. **Gouraud** na miejsce Liauteya mianowany jen. rezydentem Francyi w Marokku.

Dawni angielscy ministrowie liberalni na ławach opozycyi.

LONDYN 13 grudnia. (B. Reutera). W zebranej znowu Izbie niższej panował wielki ruch. Wielkie podniecenie wywołało, że dawniejsi liberalni ministrowie zajęli miejsce w najbardziej wysuniętych ławach opozycyi.

Ponieważ Lloyd George i Asquith z powodu niedomagania byli nieobecni, oświadczenie w sprawie programu rządu odłożono na najbliższy tydzień.

Eksplozya fabryki w Felixdorf.

WIEDEŃ 13 grudnia. Dzisiaj w nocy w fabryce prochu w Felixdorf nastąpiła eksplozya, której ofiarą padło 11 objektów z około 60, z których fabryka się składała. Inne objekty lżej uszkodzone. Wskutek wstrząśnienia w miejscowości Felixdorf nastąpiły większe szkody w budynkach. Dachy spadły, sufity runęły, bardzo wiele okien stłuczonych. Ofiarą eksplozyi 1 zabity, 2 zagniecionych, 17 pokaleczonych. Przyczyna eksplozyi na razie nieznana.

Kultura woli i pracy.

Z koła naszych Czytelników otrzymujemy bardzo słuszne uwagi, które w całości zamieszczamy:

Mamy wielką liczbę różnych wydawnictw, poświęconych rozwojowi potęgi woli. Jedne z nich są marne, drugie lepsze, które opłaci się przeczytać, ponieważ zawierają dużo mądrych myśli, a są i takie, które należy obojętnie ominąć.

Zupełnie jednak niezależnie od wartości poszczególnych wydawnictw, zaamienny jest sam fakt w dziedzinie, leżącej u nas do ostatnich prawie czasów w zupełnem zaniedbaniu. Niezbędnymi warunkami do osiągnięcia jakiegokolwiek celu, do pokonania przeszkód w życiu i w drodze do osiągnięcia ostatecznego zwycięstwa są: siła i hart woli.

Były to zjawiska do niedawna zupełnie u nas rzadkie.

Tymczasem z tego, co wiemy o społeczeństwach innych, a zwłaszcza o najenergiczniejszych społeczeństwach — jak amerykańskie lub niemieckie—z łatwością przekonać się możemy, że w czasach dzisiejszych, w czasach walki orężnej czy ekonomicznej zwyciężają cierpliwi, silni na duchu i ciele, zostawiając za sobą w tyle leniwych, mniej wytrwałych i mniej rzutkich.

„Z d r o w y n a r ó d n i e m o ż e i s t n i e ć, j e ż e l i m ę ż c z y z n i i k o b i e t y, k t ó r z y g o s t a n o w i ą, n i e p r o w a d z ą ż y c i a w y r a ź n e g o, m o c n e g o, z d r o w e g o, jeżeli dzieci nie są wychowywane w ten sposób, że usiłują nie omijać trudności, lecz przezwyciężać je, nie szukać wypoczynku, lecz wiedzieć, jak wydzierać zwycięstwo wśród znoju i ryzyka".

Oto, jaką jest zasada b. prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Zasada ta powinna się stać najgłówniejszem prawidłem w naszem życiu praktycznem, ponieważ w n a s z e m społeczeństwie jest jeszcze bardzo dużo mężczyzn i kobiet, k t ó r z y n i e p r o w a d z ą ż y c i a „w y r a ź n e g o, m o c n e g o i z d r o w e g o".

Wśród wielu przyczyn, które się na to złożyły, najważniejszą jest b r a k k u l t u r y woli, a co za tem idzie — b r a k k u l t u r y p r a c y.

Społeczeństwo zaś nasze potrzebuje i potrzebować będzie więcej ludzi, którzy umieją i mogą coś zrobić, niż takich, którzy wiedzą, jak co robić trzeba. My zaś mamy wielu takich, którzy mają bogaty nawet, ale p a p i e r o w y, bo zaczerpnięty z książek r o z u m, a brak na każdym kroku, w każdej gałęzi pracy l u d z i c z y n u, ludzi nietylko twórczego, ale i wykonawczego działania.

Tymczasem na wyćwiczonej armii tych właśnie szeregowców pracy, umiejących maszerować sprawnie i wytrwale, polega urzeczywistnienie wszelkich ideałów. W innym razie marzenia po zostaną zawsze tylko nigdy nie mającemi się sprawdzić marzeniami, marzeniami, które snuje garść ludzi, nie mających szerszego poparcia wśród ogółu.

Nie wystarczy pisać i mówić tylko o odrodzeniu społeczeństwa—lecz musimy także działać i wytrwale dążyć do raz obranego celu.

Potrzeba nam nietylko wodzów ducha, lecz wodzów i wielkiej armii w innych dziedzinach naszej pracy nad budową trwałych fundamentów pod byt naszej wolnej, niepodległej ojczyzny.

Pamiętajmy zaś, że do tego koniecznie są i b a r t d u c h a i s i ł a w o l i.

D. R.

Białobrzegi.

Nota pokojowa czwórprzymierza do papieża.

BERLIN 13 grudnia (T.B.K.). „Nord. Allg. Ztg." ogłasza notę, powiadamiającą papieża o propozycyi pokojowej czwórprzymierza.

Nota wskazuje na pustoszące skutki strasznych zapasów i przedstawia, że Niemcy prowadzą wojnę o obronę kraju przeciw niszczącej robocie swoich nieprzyjaciół.

Wywodzi następnie, że Niemcy ze swoimi sprzymierzeńcami oświadczają ponownie gotowość przywrócenia ludzkości pokoju, a to w p e ł n e m p o c z u c i u s w o j e j s i ł y, ale zarazem w pełnem zrozumieniu smutnej przyszłości Europy przy dalszem trwaniu wojny i z całem współczuciem dla niewypowiedzianej nędzy rodzaju ludzkiego.

Od pierwszego dnia swego pontyfikatu papież okazywał w bardzo wysokiej mierze pomocniczą opiekę dla ofiar wojny i korzystał z każdej okoliczności, ażeby przyczynić się do ukończenia krwawych zapasów.

Rząd niemiecki sądzi przeto, że może żywić nadzieję, iż i n i c y a t y w a m o c a r s t w c e n t r a l n y c h z n a j d z i e ż y c z l i w y o d g ł o s u p a p i e ż a i że ich starania o pokój mogą liczyć na cenne poparcie Stolicy Apostolskiej.

List do p. Wacława Sieroszewskiego.

Panie!

Napisał Pan i szeroko rozpowszechnił list otwarty do Szefa Departamentu Wojskowego NKN, pułkownika Władysława Sikorskiego, list pełen nie oskarżeń, lecz oszczerstw i insynuacyi. List ten dotyka osobiście nietylko pułk. Sikorskiego, ale cały Departament Wojskowy, zespół paruset jego pracowników, prawie wyłącznie oficerów i żołnierzy polskich, dotyka między innemi mnie osobiście, nietylko jako osobistego przyjaciela pułkownika, jednego z najbliższych towarzyszy i świadków jego prac od lat kilkunastu, ale w szczególności jako współodpowiedzialnego za rodzaj i kierunek działalności Departamentu Wojskowego, w którym lub z ramienia którego pracuję od chwili powstania instytucyi, a od dłuższego czasu jako zastępca szefa.

Przyzwyczajeni od dłuższego czasu do napaści, oszczerstw a nawet denuncyacyi, przestaliśmy być na nie wrażliwi i zwracać uwagę na nie.

Czas, myśli i uczucia nasze pochłonięte są troską i pracą, by Państwo Polskie, by Polskie Wojsko osiągnęły istotną, życiową realizacyę; na walkę z demagogią, na parowanie zazwyczaj bezimiennych kłamstw, oszczerstw i napaści ani możemy, ani wolno nam tracić drogi czas i energię.

Zbyt jasne są myśli nasze, czyste sumienia, konkretną praca, by czem innem jak milczeniem i pogardą odpowiadać na to wszystko.

Pański list różni się od innych napaści tem, że jest podpisany i to cenionem w literaturze polskiej nazwiskiem. Podpisał go mistrz prozy polskiej, mniej coprawda szczęśliwy w listach otwartych i wystąpieniach publicznych...

Zdawało się, że doświadczenia choćby z wystąpień przeciw Sienkiewiczowi i Machajskiemu powinny były powstrzymać Pańską pochopność do ferowania publicznych oskarżeń. Znów Pan jednak wystąpił z listem otwartym. Tym razem w chwili wielkiego narodowego święta — wmarszu Legionów do Warszawy, targnął się Pan na cześć jednego z najczystszych i najdzielniejszych ludzi współczesnej Polski, jednego z twórców polskiej wojskowości współczesnej a potem Legionów. Stara się Pan publicznie zohydzić polskiego oficera o znanem w kraju i zagranicą nazwisku, stara się Pan pohańbić podstawową instytucyę Legionów Polskich o rozgałęzionej organizacyjnej sieci.

Wdrożone przez pułkownika Sikorskiego postępowanie wykaże niebawem całą nicość i fałsz Pańskich „oskarżeń", historya stwierdzi ich ohydę. Zabieram głos nie dla tego, by napaść Pańska taka, jaka jest, zdolną była dotknąć pułk. Sikorskiego lub kogoś z nas, ale ze względu na te szerokie koła nieznanych ani Panu ani mnie czytelników, których stara się Pan i starają się Pańscy przyjaciele oszałamiać i dezoryentować dla celów, kryjących się w tajniach waszych partyjnych czy koteryjnych pomyśleń i ambicyi.

Zabieram głos, a czynię to nietylko w imieniu własnem, ale i tych wielu, którym mundur żołnierski nie pozwala na wystąpienie publiczne.

Pomijam ocenę charakteru pułk. Sikorskiego i przeobrażeń, którym we-

dług Pańskiej „analizy“ miał rzekomo uledz. Obok naiwnych i śmiesznych zawiera rzekomy osąd Pański rzeczy oburzające. Ośmielił się Pan jednem pociągnięciem pióra odmawiać miana „porządnych“ ludzi wszystkim, którzy nie unikają pracy w Departamencie wojskowym. Wiek Pański i czas wojny chronią Pana od następstw tego zuchwalstwa.

Pomijam dalej z konieczności wzmiankę o tajnych archiwach. Spokojni o sąd historyi, choć mówić będą za nas tylko suche urzędowe dokumenty, otworzyć je gotowi jesteśmy delegacyi obywatelskiego sądu, jak stały zawsze i stoją otworem przed Prezydyum Naczelnego Komitetu Narodowego.

Zapytuje Pan, skąd wzięły się szlify pułkownikowskie Sikorskiego. Przypomnę Panu.

Było to we wrześniu 1914 r. Formowanie II Brygady Legionów Polskich miało się ku końcowi.

Wojskowe władze austro-węgierskie zezwoliły na tworzenie 4 go pułku piechoty. Wyłoniła się kwestya komendanta. Wymieniać zaczęto nazwiska pułkowników austryackich, szukano jednocześnie oficera z polskich organizacyi wojskowych. Wypłynęła jako jedyna kandydatura szefa Departamentu Wojskowego, Sikorskiego. Miał już ustaloną opinię oficera o wybitnych talentach wojskowych, o nieprzeciętnem dla oficera strzeleckiego zarówno teoretycznem wykształceniu, jak i doświadczeniu praktycznem, zdobytem w c. i k. armii, gdzie go też wyróżniano, choć był tylko oficerem rezerwy.

Już poprzednio przeniesiony wskutek starań przyjaciół politycznych z c. i k. armii, dokąd go zagarnęła mobilizacya, do oddziałów strzeleckich—zgłosił się w Miechowie u Piłsudskiego do służby frontowej. Otrzymał polecenie powrotu do Krakowa i zajęcia się organizacyą dalszych formacyi. Gdy 16 sierpnia 1914 r. powstał N. K. K, został jego członkiem, a nazajutrz na plenarnem posiedzeniu N.K.N. ze względu na swe kwalifikacye wojskowe wybrany Szefem Departamentu Wojskowego Sekcyi Zachodniej.

Gdy teraz wypłynęła kandydatura Sikorskiego na komendanta 4-go pułku, zarówno ze strony ówczesnego prezesa Sekcyi Zachodniej, prof. Jaworskiego, jak i ze strony Komendy Legionów napotkała w pierwszej chwili na opór. Nie chciano pozbawiać Departamentu Wojskowego szefa, który zdążył zyskać opinię człowieka nie do zastąpienia na swem stanowisku. Wreszcie zgodziły się jednak Prezydyum N. K. N. i Komenda Legionów, zgodziła się również Naczelna Komenda Armii. Sikorski został mianowany komendantem 4 pułku piechoty w randze podpułkownika, a zarazem aż do uformowania pułku i wymarszu w pole—komendantem formacyi tyłowych Legionów polskich, które po wymarszu Komendy Legionów z II. brygadą w Karpaty zawisły w powietrzu. Do tej pory też miał nadal pozostać na stanowisku Szefa Departamentu Wojskowego.

Decyzye powyższe i nominacya zapadły bez wiedzy Sikorskiego, pod jego nieobecność, gdy bawił służbowo w Berlinie. Dowiedział się o nich po powrocie.

Zjechał wtedy do Krakowa ówczesny komendant 1 go pułku Leg. pol., Józef Piłsudski. W sposób stanowczy przeciwstawił się powziętym decyzyom, twierdził, że Sikorskiemu niewolno opuszczać tak ważnego posterunku, jakim jest szefostwo Departamentu Wojskowego. Argumenty, iż żaden inny oficer legionowy nie miał w onej chwili szans otrzymania pułku, że należy wykorzystać zdolności wojskowe, jakie uznawano w Sikorskim, nie przekonywały jednak Piłsudskiego: domagał się stanowczo, by Sikorski nawet czasowo szefostwa Departamentu Wojskowego nie opuszczał. Sikorski sam trwał przy powziętej decyzyi i organizował pułk. Rozdźwięk stąd powstały wpłynął ujemnie na wzajemne stosunki. W końcu przyszło do ugody. Sikorski zobowiązał się poddać wraz ze swym pułkiem pod komendę Piłsudskiego i w tym celu miał w Komendzie Legionów i w Naczelnej Komendzie Armii zabiegać o rozkaz, włączający pułk 4-y do oddziału Piłsudskiego. Umowa została spisana i podpisana. Gdy ani Komenda Legionów ani Naczelna Komenda Armii na poddanie 4-go pułku Piłsudskiemu nie zgodziły się, musiał Sikorski w myśl spisanej umowy z komendy pułku cofnąć się. Potem wielokrotnie pragnął przejść do służby frontowej, w coraz bardziej jednak komplikujących się warunkach sytuacya stawała się trudną, a pozycya szefa Departamentu Wojskowego, tak odpowiedzialną, że odejście na front i porzucenie placówki byłoby raczej ucieczką i dowodem słabości, niż bohaterstwem.

Wreszcie, po 2 latach wojny znalazł się na froncie jako czasowy Komendant 3 go pułku piechoty. Był krótko, wkrótce bowiem Legiony zostały wycofane na tyły. Jak zachowywał się w tym krótkim czasie—niech mówią ci, którzy go tam widzieli.

Będą kompetentniejsi odemnie i od Pana.

Awansował podpułkownik Sikorski na pułkownika po dwuletniej, trudnej i odpowiedzialnej pracy organizacyjno-wojskowej podczas wojny, gdy o wiele wcześniej awansowali na pułkowników inni, którzy opuścili Kraków jako kapitanowie, a nawet jako porucznicy.

Nie bez odrazy przechodzę do omówienia ustępu Pańskiego listu, gdzie mowa o pieniądzach. Gdybym miał jakiekolwiek złudzenia co do dobrej woli, jako źródła samego listu, to musiałby je rozwiać sam ustęp.

Jakież to 45.000 koron zrządowych funduszów ma pułk. Sikorski do dyspozycyi na wydatki Departamentu?

Oficerowie i żołnierze, przydzieleni do Departamentu Wojskowego, dostają swoje pensye, żołd, utrzymanie i reluta, jak wszyscy oficerowie i żołnierze Legionów i z tych samych źródeł. Oto wszystko. Załatwia rachunki i wypłaty oficer likwidujący automatycznie, bez udziału w tem pułk. Sikorskiego. W podobny sposób pobiera znacznie większe kwoty każdy pułk. legionowy z kasy państwowej.

A o jakich to „strugach złota“ z ofiarności rodaków mówi Pan? Chyba nie o tych tysiącach złotych dolarów amerykańskich, które ubiegłego roku jeden z Pańskich przyjaciół wręczał, jako zebrane na rzecz Legionów polskich, osobiście do rąk pułkownika Sikorskiego, a których pułkownik Sikorski nie przyjął, wychodząc z zasadniczego złożenia, że wpływy tego rodzaju składane być winny w Kasie Departamentu Skarbowego NKN. Żądał też, aby tam wpłacone zostały...

I chyba nie o tych pieniądzach myśli Pan, które nie przez nas, a pod firmą Legionów zbierane, wpływały do kas organizacyi, przeciwstawiających się Legionom?

Pozatem Pańscy przyjaciele polityczni robili wszystko, by i tak skąpą ofiarność Królestwa na Legiony osłabić i paraliżować pod. każdym względem. Różne „anti“ były i są stałemi ich wytycznemi. Nie dać rekruta, nie dać pieniędzy — chyba do ich dyspozycyi.

Pułk. Sikorski nie pobiera osobiście żadnych znikąd sum poza swoimi oficerskimi poborami, takimi samymi i z tej samej kasy wojskowej, co wszyscy oficerowie w Legionach. — Wydatki Departamentu Wojskowego pokrywa i kontroluje NKN.

Pułk. Sikorski po Pańskim liście zwrócił się do NKN z żądaniem specyalnej — doraźnej rewizyi Departamentu za czas od rewizyi ostatniej. Została już rozpoczętą, pozostawiam więc głos Komisyi, która niewątpliwie orzeczenie swe opublikować zechce.

Nie wiem, co podyktowało Panu szczególnie ustęp o pieniądzach w liście otwartym? Zresztą nic prócz insynuacyi ustęp ten nie zawiera. Czy nie zdaje sobie Pan jednak sprawy z tego, co znaczy wogóle, co znaczy dziś zwłaszcza rzucać na żer ulicy w jakiejkolwiek formie sprawę pieniężną, a choćby wzmiankę o niej pod adresem oficera legionowego i legionowej instytucyi. Zal miesza się ze wstrętem, że zaciekłość partyjna tak przygłuszyć jest zdolna obywatelskie sumienie.

Pozostają zarzuty i napaści charakteru politycznego. Nie tu miejsce na traktat polityczny i tłumaczenia, jak pułk. Sikorski i Departament Wojskowy pojmują swe zadania, spełniają swe obowiązki. Gdzieindziej zdajemy i zdamy z tego sprawę, gdzieindziej odpowiadać będziemy.

O sąd historyi i w tym względzie jesteśmy spokojni. Nietylko historyi.

Kiedy po 5 sierpnia 1915 r. przybył Pan do Warszawy, wiele energii rozwinął Pan w tym kierunku, aby przekonać szerokie koła publiczności, że tylko niektóre oddziały Legionów są polskie, zasługują na uznanie i pomoc społeczeństwa. Inne nazywał Pan obcym „landszturmem“, niegodnym pamięci i troski społeczeństwa polskiego.

Już wtedy jedną ze zbrodni pułk. Sikorskiego i Departamentu Wojskowego było, że wszystkie pułki i oddziały Legionów polskich uważali za wojsko polskie, do jednakowych względem wszystkich poczuwali się obowiązków.

Zbrodnią potem Sikorskiego i Departamentu Wojskowego było, że wbrew opinii Pańskiej i Pańskich przyjaciół oraz kół zasadniczo przeciwnych zbrojnemu ruchowi polskiemu — z nakazu NKN i własnego przekonania prowadził werbunek do Legionów polskich, wychodząc z założenia, że przez silne Legiony wiedzie droga do państwa polskiego i polskiej armii.

Wreszcie zbrodnią ostatnią było, że pułk. Sikorski i Departament Wojskowy silnie przeciwstawili się niedawnej akcyi, która zmierzała do rozbicia Legionów wogóle.

W dniach 5 i 6 listopada Warszawa adoptowała całe Legiony, a w dniu 1 grudnia weszły do stolicy pułki, którym Pan odmawiał charakteru polskiego wojska. Warszawa nie uznała Pańskiego stanowiska — Warszawa nietylko uznała całe Legiony, ale chciałaby je w tej chwili widzieć w jak największej sile. Ocena dzisiejszego dnia znajdzie też swój wyraz. I o nią spokojny być może pułk. Sikorski.

Czy sądzi Pan, że społeczeństwo polskie niczego nie pamięta i niczego nie rozumie? że taktyka „robienia wrzawy i hałasu“, szerzenia kłamstw i oszczerstw, wciskania wszędzie ducha rozstroju i rozbicia — może na dłuższą metę przeciwstawić się pozytywnej pracy dla głęboko odczutej i przemyślanej idei? Takie rzeczy, jak list Pański i cała taktyka, której jest fragmentem, przyspieszą wyjaśnienie i rozwiązanie wewnętrznej sytuacyi.

Komuś wreszcie powie społeczeństwo— „quousque tandem“...?

Ale to pytanie nie pod pułk. Sikorskiego padnie adresem.

Stanisław Downarowicz (m. p.)
Piotrków, 7 grudnia 1916.

Odznaczenia w Legionach Polskich.

(Rozkaz Komendy Legionów Polskich № 255).

Warszawa, 10 grudnia 1916.

Z rozkazu Jego cesarskiej i królewskiej apostolskiej Mości oficerowie Legionów Polskich otrzymali następujące odznaczenie.

1. Krzyż oficerski orderu Franciszka Józefa z dekoracyą wojenną:
w uznaniu doskonałej służby podczas wojny pułk. Władysław Sikorski.

2. Krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa z dekoracyą wojenną: a) w uznaniu doskonałej i pełnej poświęcenia służby przed nieprzyjacielem: lekarz pułkowy Dr Edward Loth i Piotr Bolesław Korolewicz.

b) w uznaniu doskonałej służby podczas wojny kap. Aud. Bolesław Dunikowski.

3. Wojskowy krzyż zasługi III klasy z dekoracyą wojenną:

a) w uznaniu walecznego zachowania się wobec nieprzyjaciela podpułk. Leon Berbecki, major Ottokar Brzezina, kap. Józef Zając, Stefan Biernacki, Maryan Kukiel, Stanisław Tessaro, Józef Wilczyński, Jerzy Łuczyński, Karol Baczyński i Tadeusz Terlecki; rotmistrz Władysław Belina Prażnowski; porucznicy Bolesław Popowicz, Mieczysław Więckowski, Roman Ciborowski, Zygmunt Pollak, Stanisław Schuster, Józef Pyszko, Leopold Kula, Franciszek Dubiel, Franciszek Grzybowski, Kazimierz Młodzianowski, Konstanty Aleksandrowicz, Włodzimierz Raczyński; porucznik 30 p. piechoty Henryk Pomazański; podporucznicy: Rudolf Brandes, Kazimierz Kapałka, Jan Sendorak, Henryk Serwaczyński, Bogusław Szul i Leopold Endel; porucznik Wacław Stachiewicz i poległy na placu boju Rudolf Udałowicz.
b) w uznaniu doskonałej służby przed nieprzyjacielem kap. Dr Michał Wyrostek i por. Adolf Dostal.

4. Duchowny krzyż zasługi II. klasy na biało-czerwonej wstędze: w uznaniu doskonałej i pełnej poświęcenia służby wobec nieprzyjaciela: kapelan Kosma Lenczowski.

5. Srebrne Signum Laudis na wstędze wojskowego krzyża zasługi: a) w uznaniu walecznego zachowania się wobec nieprzyjaciela porucznicy: Czesław Szyndler, Władysław Smolarski,

b) w uznaniu doskonałej służby przed nieprzyjacielem Anwelinsz Paselli porucznicy: Dr. Dr. Bertold Merwin, Dr. Olgierd Górka i Stefan Iwanowski; porucznik aud. Bronisław Sikorski.

6. Signum Laudis na wstędze wojskowego krzyża zasługi:

a) w uznaniu walecznego zachowania się wobec nieprzyjaciela: kap. Marceli Śniadowski, porucznicy: Maciej Bardel, Władysław Gniady, Bolesław Greffner Beaulieux, Edmund Kooll, Tadeusz Mokłowski, Stefan Zerański, Maryan Bolesławicz, Jan Dąbski; podpor: Józef Biernacki, Ludwik Bittner, Józef Byszewski, Jan Filipek, Jan Kicka, Józef Ewaciszewski, Józef Lepkowski, Zygmunt Linnemann, Trzaska-Durski, Stanisław Lisiński, Kazimierz Małkowski, Wiktor Muszyński, Tadeusz Parafiński, Mieczysław Spiechowicz, Stanisław Firlicz-Szemli, Michał Wałęga, Aleksander Gonzaga-Myszkowski.

b) w uznaniu walecznego pełnego poświęcenia zachowania się wobec nieprzyjaciela: lekarz pułk. Dr. Stefan Rudzki, starszy lekarz dr. Wiktor Matczyński, Tadeusz Parlas, Bronisław Stroński, Maryan Łówkonowicz, Marcin Zieliński i Wiktor Gosiewski.

c) w uznaniu doskonałej służby przed nieprzyjacielem: major Roman Albinowski, kap. Jan Grabek, 95 pp.; kap. Szczęsny Ruciński, Władysław Kożen, porucznicy: Izydor Modelski, Jerzy Błeszyński, Mieczysław Kulikowski, Władysław Mienczynowski, Romuald Korzeniowski, Józef Okołowicz, Jan Góra, por. aud. Dr. Tadeusz Dwernicki. Podpor: Ludwik Budka, Kazimierz Kosynowicz, dr. Stanisław Rostworowski, Józef Trojanowski, Jan Romaniszyn.

7) Złoty krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności: a) W uznaniu doskonałej i pełnej poświęcenia służby przed nieprzyjacielem: starsi lekarze: Dr. Henryk Kunzek, Stanisław Gondek, Teofil Kucharski, i Jerzy Nadolski; lekarze asystenci: Dr. Józef Bollert, i Mikołaj Kwaśniewski.

b) w uznaniu doskonałej służby przed nieprzyjacielem: Hieronim Przepiliński Tadeusz Łakociński, i Iwo Siżycki, por.

8) Złoty krzyż zasługi na wstędze medalu waleczności: a) w uznaniu doskonałej służby wobec nieprzyjaciela: podporucznicy: Tadeusz Bełdowski, Eugeniusz Edward Niewiadomski, Leon Szelepin, Józef Tarkowski, Wiktor Schermann; chorążowie: Aleksander Drzewiecki, Konstanty Stamirowski, Rudolf Tyrpa, Henryk Furtkiewicz, Aleksander Gazda, Ludwik Schwarzes, Leon Rechoński, Jan Czapski, Piotr Błyskal, Zdzisław Sakowicz, Mieczysław Słobodzki, Bronisław Witecki, Maryan Hudec, Zygmunt Nowakowski Temoka, Berti Ameisen, Ludwik Strojek, Wicenty Tarnawski, Kazimierz Głuchowski, Henryk Eile, Stanisław Powierza, Mieczysław Skrudlik, Jan Ładoń, Dr. Ludwik Mortwin, Karol Michalski, Tadeusz Hartleb, Józef Piotrowski, Leopold Toruń, Jan Dąbrowski.

b) w uznaniu walecznego i pełnego poświęcenia się zachowania wobec nieprzyjaciela: chorąży sanitarny Maryan Więckowski.

c) w uznaniu doskonałej i pełnej poświęcenia służby wobec nieprzyjaciela; chorąży sanitarny Stefan Mozołowski, Leopold Fudka, Rudolf Tatkowski, Józef Pisz, Aleksander Diamand, Eugeniusz Chrzanowski.

H. G. Wells o nacyonaliźmie polskim

Po H. W. Steed'zie, założycielu Edinburgh Review i kierowniku polityki zagranicznej w „Times'ie“, uważał za stosowne wypowiedzieć Polakom swoje „verba veritatis“ H. G. Wells, romansopisarz bardzo znany w Europie (i u nas), bardzo ceniony i zajmujący bardzo oryginalne stanowisko w literaturze na pół pięknej, na pół-naukowej.

Przypomina się to tutaj, żeby zaznaczyć, iż mamy do czynienia z opinią jednego z najwybitniejszych Anglików;

który bez wątpienia, wiernie wyraża nastrój olbrzymiej większości sfer wykształconych angielskich.

Nie do rzeczy będzie podkreślić, iż prasa angielska, niezależnie od odcieni, zawsze wyraża w ogólnych zarysach takie prądy, jakie rząd uważa za pożądane w danej chwili. Nie chcemy przez to powiedzieć, że istnieje ścisła zależność prasy od rządu.

Nie, byłoby to przesadne twierdzić coś podobnego. Lecz istnieje harmonia, szczególniej w rzeczach polityki zewnętrznej.

Występ angielskiego pisarza jest tem charakterystyczniejszy, że miał miejsce w prasie francuskiej, mianowicie w „La Victoire" Gustawa Herve'go; nosi jednocześnie niejako aprobatę pisma, bezwzględnie popierającego kurs polityki obecnej.

* * *

Wells zaznacza przedewszystkiem, iż jest to jeden z paradoksów tej wojny, że Anglia, jakby się zdawało, walczy w obronie małych narodowości.

W rzeczywistości występuje ona przeciw narodowości, szalenie napastniczej. Chce zapobiedz, żeby metoda i kultura niemiecka, język niemiecki i panowanie niemieckie nie były siłą narzucone Belgom, Serbom lub Czechom.

Sama Anglia nikomu nie chce narzucać swego języka lub kultury, lecz błędem byłoby przedstawiać ją, jako „ofiarę żarliwego entuzyazmu poetyckiego dla nacyonalizmów: włoskiego, belgijskiego, serbskiego lub polskiego".

W gruncie rzeczy, zdaniem Wells'a Anglicy istnienie narodowości uważają za rzecz bardzo krępującą (wierzymy! — przyp. autora), a większość ruchów „nacyonalistycznych" za dość idyotyczne i dość bezsensowne (również nietrudno nam uwierzyć).

Ideałem Anglików —twierdzi Wells — jest „Pax britannica" ogólna, w której cieniu żyje wielka ilość różnych państw i narodów.

Niezależność narodów małych to dla Anglika jakaś bezmyślna zabawa w oddzielne znaczki pocztowe i chorągiewki różnokolorowe.

Co do Polski, to jest to, być może, wina naszego braku zmysłu politycznego — ironizuje Wells. Pisarz angielski tak się wyraża dosłownie:

„Idea Polski romantycznej, sięgającej od Piotrogrodu do Wrocławia, kokietującej kolejno to z Rosyą to z Niemcami i uzbrajającej na noże całą Europę, bynajmniej nie pociąga Anglików.

„Jest to rzecz, którą dobrze powiedzieć nawet w tej chwili; gdyż z tej masy literatury, która przybywa do mnie z Polski — jak do wszystkich dziennikarzy i literatów angielskich, wypływa, że Polacy cierpią na intensywny egotyzm narodowy."

Umiemy ocenić całą subtelność ironii i humoru angielskiego w tym ustępie, zawierającym prawdę w stosunku odwrotnym do złośliwości, lecz nie przeszkadza to nam uznać w nim pewnego rodzaju lojalności.

Ani p. Steed, ani Wells, bynajmniej nie ukrywają, ani nie starają się ubarwić swoich zapatrywań na Polskę.

Prawda, ciarki człowieka przechodzą, gdy czyta coś podobnego — ale niech się skarży Panu Bogu: nie może powiedzieć, że nie był uprzedzony.

K. D.

NADESŁANE.

Subskrybujcie
piątą pożyczkę
wojenną.

KRONIKA.

Cesarz Karol o nowej pożyczce. Wiedeń 12 grudnia (TBK). C. k. Urząd pocztowej Kasy oszczędności komunikuje:

Cesarz, który śledzi z żywym interesem postęp subskrypcyi na piątą pożyczkę wojenną, dał wyraz nadziei, iż zamożne i średnie mieszczaństwo oraz ludność rolna w otwartym jeszcze terminie subskrypcyi będą się czuły zobowiązane, ażeby także wynik tej nowej pożyczki wojennej ukształtował się odpowiednio do naszej siły i pewności.

Z pobytu króla Karola w Budapeszcie. (TBK). Cesarz Karol przyjął przed południem premiera hr. Tiszę i członków gabinetu, następnie prezydentów Izby magnatów i Izby posłów, deputacyę stolicy Budapesztu, komendantów wojskowych i inne osobistości.

W odpowiedzi na mowę burmistrza JCK Mość wyraził się:

Para królewska przyjęła serdeczną miłość Franciszka Józefa dla narodu węgierskiego i jego stolicy i zachowa ją.

Wyrażam swoje zaufanie do narodu węgierskiego, iż z pomocą armii uda się nam przeprzeć zwycięski pokój.

Monarcha podziękował następnie za wręczony sobie adres hołdowniczy.

Popołudniu monarcha odjechał do Wiednia.

Cesarz Wilhelm wrócił do Berlina. Monachium 12 grudnia (TBK). Cesarz niemiecki opuścił popołudniu Monachium po serdecznem pożegnaniu się z królem, który towarzyszył mu na dworzec.

Nowy poseł niemiecki w Konstantynopolu. Konstantynopol 12 grudnia (TBK) Nowy poseł turecki w Konstantynopolu Kuehlmann wręczył sułtanowi papiery uwierzytelniające.

Choroba Asquitha. Londyn 13 grudnia (TBK). Według ogłoszonego biuletynu, Asquith zaniemógł na gwałtowną influencę.

Coraz nowe rekordy endecyi. Wydawane w Petersburgu po polsku „Echo Polskie" zamieszcza uwagi:

Pominiemy wystąpienie działaczy narodowo demokratycznych, usiłujących znaczenie aktu 5 listopada obniżyć, sprowadzić do poziomu zwykłej prowokacyi. Ale nie możemy pominąć dwóch głosów.

P. Feliks Raczkowski, poseł do Dumy państwowej, oświadczył: „Wolelibyśmy raczej jakiegoś nowego Dżyngis-chana zamiast księcia niemieckiego, ale pod nieodzownym warunkiem zjednoczenia wszystkich trzech rozdzielonych części Polski".

To się nazywa jasne postawienie sprawy. W tej płaszczyźnie nawet autonomia, ba, samorząd zwykły nawet, jest zbytkiem, zgoła zbędnym.

Na zebraniu zaś Piotrogrodzkiego „Towarzystwa Wzajemności Słowiańskiej" drugi poseł, p. Czesław Karpiński, powiedział między innemi, co następuje:

„Autonomia lepsza jest od niepodległości. Mogą tu być dwa punkty widzenia: rosyjski i polski. Nie mogę przekonać chłopa rosyjskiego, że powinien walczyć o niepodległość Polski. Trzeba mu powiedzieć: że ziemia ta pozostanie w granicach Rosyi. Z polskiego punktu widzenia także należy odnieść się negatywnie do sprawy niepodległości. Polska uległa straszliwej ruinie. Rosya, Anglia i Francya zobowiązane (??) będą odbudować ją tak samo, jak odbudują Belgię i Serbię. Na to potrzebne są miliardy, które bodaj czy będą dane chętnie, jeżeli Polska odpadnie od Rosyi. Do tego my, Polacy, jesteśmy politykanci. Utworzy się u nas wiele grup, które doprowadzą niepodległe państwo do upadku. Lepsza przeto autonomia od Krakowa do Gdańska, niż kusa niepodległość na kusem terytoryum".

Nadesłano do Redakcyi: „Przegląd powszechny" za listopad 1916 zawiera: Piąty Listopada (ks J. Pawelski), Franciszek Józef (Stanisław Smolka), U trumny Sienkiewicza (ks. Tad. Karyłowski), Galicya przed obecną wojną i w roku pierwszego rozbioru (B. P. E.), Kasper Decurtins (ks. Leonard Lipke), Czem jest papież dla świata (ks. J. Adamski), Powstanie przekonań i obrzędów religijnych według Malinowskiego (ks. St. Zegarliński), Koniec wojny, koniec świata i złote czasy proroków (ks. K. Czaykowski), Przegląd piśmiennictwa, Sprawozdanie z ruchu religijnego, naukowego i społecznego.

Z Sosnowca.

Ze szkolnictwa. We wszystkich szkołach miejskich, tak początkowych, jakoteż średnich ferye świąteczne rozpoczynają się dn. 20 b. m. i trwać będą do dn. 6 stycznia 1917 r. włącznie.

Komisya szacunkowa. Przy miejscowym magistracie utworzona została tak zwana „komisya szacunkowa", składająca się z miejscowych obywateli, której zadaniem jest sprawdzanie wykazów podatkowych. Członkowie tej komisyi od paru już dni obchodzą przedsiębiorstwa przemysłowe, fabryki, sklepy i t. p. i sprawdzają na miejscu dochody, lub straty właścicieli tych zakładów. Po złożeniu przez delegowanych członków komisyi piśmiennych sprawozdań z lustracyi, magistrat przystąpi do formowania podatków miejskich.

Z Częstochowy.

Na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej postanowiono: 1) w schronisku dla dzieci wypłacać na każde dziecko 50 kop. dziennie (w schronisku jest obecnie 108 dzieci), 2) badać co 3 miesiące rachunki szpitala żydowskiego, 3) wypłacać miesięcznie po 900 rub. miejscowemu komitetowi pomocy i 4) podnieść podatki przemysłowe na: od przedsięwzięć I kl. 650 rub., II kl. 100 rub., III kl. 20 rub. i IV kl. 8 rub. Uchwalono dalej dodatek drożyźniany dla urzędników miejskich w wysokości 5636 rub. 35 kop.

Z Płocka.

Most Sienkiewicza i Park Sienkiewicza. Odbudowany most na Zgłowiączce otrzymał nazwę mostu Sienkiewicza, a ogród miejski na tutejszem przedmieściu nazwano parkiem Sienkiewicza.

Z Łodzi.

Kursy dla niższych urzędników. „D. Lodz. Ztg." donosi: Zaczęcie kursów dla niższych urzędników przy łódzkiem prezydyum policyi zostało odłożone z powodu zmiany w kierownictwie kursów. Zaczną się one prawdopodobnie w pierwszych dniach stycznia r. 1917.

Z Lublina.

Rezultat wyborów miejskich w 5 kuryi. Podczas onegdajszego głosowania w 5 ej kuryi padło na listę C (socyalistyczna) 3600 głosów, na listę D (żydowska) 1003 głosów, na listę A (koncentracyi) 974 głosy, na listę B (Nar. Kom. Rob.) 167 głosów.

Wybranych przeto zostało: 8 socyalistów, 2 żydów i 2 kandydatów z listy polskiej koncentracyi.

Z Warszawy.

Król wirtemberski Wilhelm II w Warszawie. Ostatniego czwartku w przejeździe z frontu wschodniego bawił w Warszawie król wirtemberski Wilhelm II.

Odwodnienie kościoła św. Floryana na Pradze. Plac, na którym stoi kościół św. Floryana, leży niżej niż otaczające ulice. Stąd woda gruntowa zbiera się pod fundamentami sprowadza wilgoć w świątyni. Zarząd kościelny zwrócił się przeto do zarządu miasta z prośbą o skanalizowanie całego gruntu przykościelnego.

200,000 marek miesięcznego wsparcia otrzymuje z Ameryki Komisya pomocy dla ubogich warszawskiej gminy żydowskiej. W ostatnim miesiącu Komisya otrzymała tylko 100,000 mk. i zapowiedź, że wsparcia ustaną od 1 stycznia r. 1917.

Potanienie cukru. Powiększenie porcyi cukru przez sekcyę środków spożywczych spowodowało znaczną obniżkę cukru w sprzedaży prywatnej.

Na marginesie wojny.

Dąbrowa, 13 grudnia.

(mj) Wśród huraganu zawieruchy światowej dokonała się rzecz niezmiernie ważna. Mocarstwa czwórprzymierza przedłożyły swoim przeciwnikom propozycye pokojowe. Wydały odnośne noty do rządów nieprzyjacielskich za pośrednictwem opiekunów swoich obywateli w stolicach tychże państw nieprzyjacielskich, uwiadomiły o kroku swoim państwa neutralne i wystosowały specyalną, piękną notę do papieża.

Sprawa not była przedmiotem mowy Bethmanna Hollwega w parlamencie niemieckim i hr. Tiszy w sejmie węgierskim. Tu i tam mówców owacyjnie oklaskiwano, dając wyraz przekonaniu, że mocarstwa sprzymierzone — zgodnie z treścią przesłanej noty — prowadzą tylko wojnę obronną, nie dążą do żadnych zaborów, a tylko do takiego ubezpieczenia, któreby im zapewniło trwałe bezpieczeństwo i możliwość rozwoju pokojowego w przyszłości, — a to w przeciwieństwie do mocarstw czwóraliansu, które za cel wojny wytknęły zabory, zniszczenie Niemiec, rozbiór Austro-Węgier i Turcyi, unicestwienie Bułgaryi.

Rozgłos uczynionych propozycyi pokojowych będzie bardzo donośny. Po proklamowaniu niepodległego państwa polskiego jest to drugi ogromnej doniosłości akt dziejowy, którego wielkiej wagi nic odmienić nie może.

Czy akt ten będzie przyjęty z dobrą wolą przez czwóraliaus, to rzecz inna. Być może, iż rozbuńdzińczeni czwóraliansi odrzucą to wezwanie do pokoju, jak nie zgodzili się i zaprotestowali przeciw niepodległości Polski. Ale rządy mogą chcieć swoje, a opinia publiczna swoje. Już proklamowanie niepodległej Polski narobiło dużo nieprzyjemności czwóraliansowi w opinii własnych narodów. Propozycya pokojowa uczyni to samo. Anglia i Rosya mogą zgrzytać zębami, że ich apetyty zaborcze tak dosadnie zostały napiętnowane i sparaliżowane, ale Francya i Włochy zechcą się może zastanowić, do czego ten bezmyślny już obecnie z ich strony przelew krwi prowadzi. Trzeba przyznać, że — bez względu na skutek — propozycya pokojowa czwórprzymierza musi wywrzeć ogromny wpływ na opinię całego świata i już dlatego inicyatywa rządu austro-węgierskiego (może za pobudką młodego monarchy) musi wywołać niesłychane wrażenie polityczne. Wojna światowa weszła w ten sposób w moment niezmiernie ważnego napięcia.

Propozycya pokojowa czwórprzymierza jest o tyle osobliwsza, iż jest uczyniona w chwili, gdy oręż czwórprzymierza wali czwóraliaus uderzeniami obucha w Rumunii. Zwycięzca okazuje w ten sposób dobrą wolę — w imię ludzkości i cywilizacyi.

Dla nas Polaków propozycya pokojowa ma zupełnie wyjątkowe znaczenie. Przyszła w chwili, o której publicystyka polska nieraz mówiła, a i my niejednokrotnie o tem pisaliśmy, na którą naród powinien być przygotowany zgodną wolą i zgodnym czynem. Tej zgodnej woli i tego zgodnego czynu jeszcze niema. Rozdarcie wewnętrzne nie zostało jeszcze usunięte. Oby bodaj ten ostatni moment pobudził nas do opamiętania i zgromadził zgodnych i czynnych w jednym obozie, któremu na imię: spełnienie czynnego obowiązku narodowego.

OGŁOSZENIA.

KSIĄŻNICA POLSKA

T. N. S. W.

LWÓW — Maleckiego 5.

poleca:

a) dla młodzieży:

1. Jakubski dr. W krainach słońca. — Książka podróżnicza, opisuje barwnie podróż do wnętrza Afryki. —100 ilustr. na podstawie oryginalnych zdjęć autora K 6.—
2. Szybalska Z. dr. Urywki z pamiętników o powstaniu 1863.—ilustr. Cena K 1.25
3. Schreiber—Piasecki. Harce młodzieży polskiej. Wyd. II. (w druku).
4. Romer. Ziemie dawnej Polski, mapa hypsometryczna K 0.70
5. Semkowicz. Mapka historyczna Polski K 0.70
6. Romanowski. Wybór pism 2 t. Cena K 1.20
7. Skarbczyk poezyi polskiej; 2 t. K 1.20
8. Wisnar—Piątek. Zasady przyzwoitego zachowania się uczniów szkół średnich wyd. 2. ill. K 0.40

b) dla młodzieży starszej i dorosłych.

Nauka i Sztuka. Zbiór monografii wytwornie wydanych i bogato illustr.

1. Kubala: St. Orzechowski 46 ill. Cena K 4.—
2. Porębowicz: Dante 73 il. K 6.—
3. Brückner: Dzieje języka polsk. wyd. 2—121 ill. K 7.20
4. Sygietyński. Gierymski 92 ill. K 5.—
5. Łosiński: Ziemia i jej budowa 91 il. K 6.—
6. Potocki: Portret i krajobraz angielski 84 ill. K 6.—
7. Poliński: Dzieje muzyki pol. 147 il. K 8.—
8. Kozicki: Michał Anioł 89 il. K 8.—
9. Witkiewicz: Matejko wyd. 2, 300 il. K 18.
10. Opieński: Chopin 74 ill. K 6.—
11. Bołoz—Antoniewicz: Grottger, 403 ill. Cena K 22.
12. Jachimecki: Wagner 80 ill. i nuty Cena K 12.
13. Batowski: Norblin 148 ill. K 8.—

c) dla fachowców.

1. Głąbiński: Ekonomika społeczna K 20.
2. Buzek: Administracya gospodarstwa społecznego K 20.
3. Góra: Buchalterya T. I. pojedyncza wyd. 2. Cena K 4.50
   T. II. podwójna (wyd. 2 w druku)
   T. III. Formy buchalteryi podwójnej i jej zastosowanie w różnych gałęziach handlu i przemysłu
4. Sanecki—Szymusik: Ekonomia K 4.—
5. Sanecki—Szymusik: Skarbowość K 1.—

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Prof. Dr. Michał Janik

Drukarnia J. Lewicki i E. Mirek w Dąbrowie, ulica 3 Maja L. 4.